

Nadzwyczajne wieści! Nieprawdopodobne odkrycie w Radzionkowie przy ulicy Szymały. Odkryliśmy, podpatrzyliśmy, podsłuchaliśmy. I mamy coś niesamowitego! Talenty z SP 2 malują, pomagają, hodują, trenują, opowiadają o swoich pasjach. Nie wierzysz? Przeczytaj!!!

Mamy go! Udało się! Nasza gazetka ma wreszcie tytuł! Zwycięzcą konkursu na tytuł jest Łukasz Mateja z 6 A!

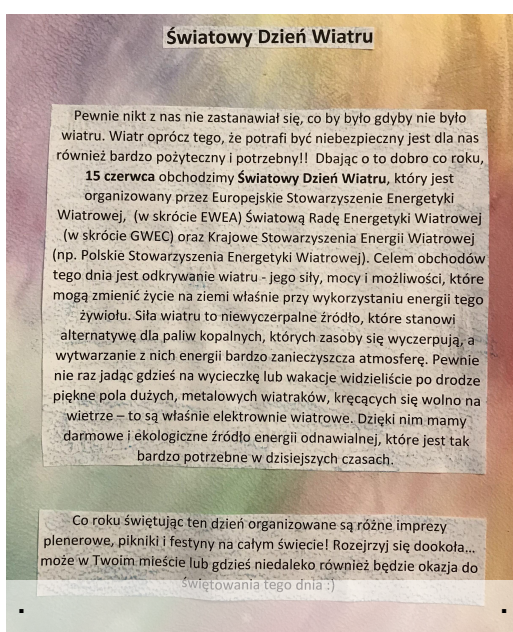
Rysunki obok to prace Natalii Pytlos z klasy 6 b

Dziękujemy za współpracę i życzymy wspaniałych wakacji!!!

Jakie korzyści przynosi sport dziecku?

- Korekta wad postawy
- Zwiększa odporność organizmu
- Wytrwałość
- Poczucie własnej wartości - Poprawa koncentracji
- Znoszenie porażek i krytyki
- Umiejętność szybkiego nawiązywania kontaktów
- Umiejętność pracy zespołowej

zebrała Oliwia Breguła z 6c



Szkolny Wolontariat założony został we wrześniu 2019 r. przez ludzi o wielkim sercu. Jesteśmy dumni z akcji: Zbiórka past i szczoteczek do Zambii, "Daj misiaka dla dzieciaka", Zbiórka dla Radzionkowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, Sprzedaż Kartek Fundacji SURSUM CORDA, Szlachetna Paczka, Góra Grosza, Zbiórka pieluch i kocy dla zwierząt w Australii, "Misie Ratownicze", Zbiórka plastikowych nakrętek, Szkolny dzień tosta. Moim zdaniem, każdy, kto uważa, że pomaganie jest fajne, powinien do nas dołączyć. Julia Kołodziej, kl. 6 a

Powyżej artykuł wolontariuszki Julii

Bez ćwiczeń i najmniejszego ruchu czujemy się słabi, ospali, leniwi, zmęczeni, jakby czegoś nam brakowało. Tym czymś jest właśnie sport! Aktywność fizyczna daje nam poczucie satysfakcji, przez co wzrasta nasza samoocena. Przez ruch rozładujemy negatywne emocje.

Sport działa również na psychikę, umysł, samopoczucie, nastrój. Dobrze jest ćwiczyć z rana, ponieważ podczas dnia łatwiej jest się skoncentrować. Aktywność fizyczna polepsza nasz nastrój, wygląd, komunikację.
Oliwia Breguła 6c

Rozpoczynamy serię o Waszych pasjach, szaleństwach, zainteresowaniach i fascynacjach!

Kosmos, czyli to, o czym dorośli ci nie mówią, bo często sami nie wiedzą ;) cz. 1

Obserwowanie gwiazd na niebie nie jest takie łatwe. Kosmos można oglądać gołym okiem lub też przez teleskopy, lunety i lornetki astronomiczne. Niektóre teleskopy ustawia się kilka godzin, a inne w parę chwil! Do obserwacji potrzeba też dobrego, zaciemnionego miejsca. Takie miejsca są bardzo trudne do znalezienia w miastach. W Polsce najlepszym miejscem do obserwacji nieba są Bieszczady. Patrząc w niebo bez teleskopu w mieście nie zobaczymy planet, galaktyk, mgławic czy Drogi Mlecznej. Nie zobaczymy wielu innych ciekawych obiektów w mieście, ponieważ jest tam za dużo światła. Światło z latarni ulicznych, z naszych okien czy wystaw sklepowych tworzy nad miastem łunę, która niestety rozjaśnia nam niebo. Nie zapominajmy też o księżycu, naszym sztucznym satelicie. Światło, które odbija się od księżyca, oświetla nocne niebo i utrudnia nam obserwowanie nieba, gdyż jest zbyt jasno.

Gdzie już wiemy, a kiedy oglądać obiekty w kosmosie? Najlepiej, gdy jest nów księżyca. Nów to jedna z faz księżyca, w której księżyc znajduje się między Ziemią a Słońcem.

Sami widzicie, że oglądanie nocnego nieba nie jest takie proste jak się wydaje.

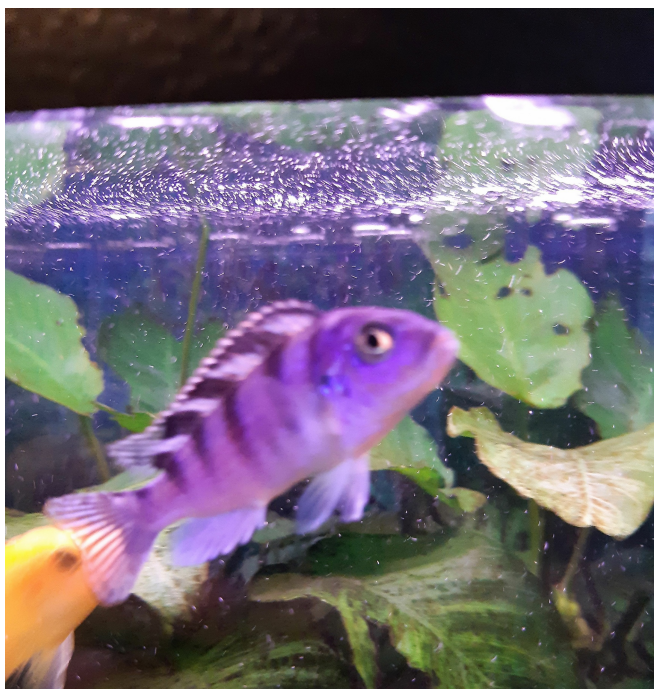
Vivienne Chmiel kl. 5 b



Powyżej pierwszy z artykułów znawczyni Kosmosu - Vivienne, a obok pasja Maxa

Póki co mam dwie, powiązane ze sobą, pasje.. Jedną z nich jest Judo, które uprawiam od siódmego roku życia, a drugą jest bieganie, które trenuję od roku. Z bieganiem wyszło przypadkowo, w czasie ostatnich wakacji zacząłem trenować, żeby przygotować się na zgrupowania. Bieganie mi się tak spodobało, że trenuję je do dzisiaj, trzy razy dziennie. Pierwszy raz biegnę o 8.00, drugi raz o 15.00, trzeci bieg o 18.30. Przebiegam za każdym razem około 5 km. Bieganie sprawia mi przyjemność, pozwala mi oderwać się od codzienności, daje poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Chciałbym kiedyś pobiec w maratonie. Na Judo chodzę 3 razy w tygodniu po 1,5 godziny. Treningi odbywają się w klubie Czarni Bytom, w grupie są 13 -14 letni uczniowie bytomskich szkół sportowych o profilu judo, dlatego też muszę dużo ćwiczyć w domu, żeby utrzymać ich poziom. Często jeżdżę na różne zawody i zgrupowania, które trwają niekiedy dwa tygodnie. Tam poznaję nowych znajomych z innych klubów, z którymi czasem spotykam się na zawodach. W większości są to pasjonaci tej dyscypliny sfiksowani, żeby ją uprawiać w przyszłości zawodowo. Niekiedy na zawody jadą całe rodziny, co robi niesamowitą atmosferę kibicowania. Na treningach jesteśmy dobrymi kumplami, a na zawodach konkurujemy z sobą. Do tej pory zdobyłem zielony pas - najwyższy w mojej grupie wiekowej. Kryterium jest zdanie egzaminu teoretycznego, praktycznego, uczestnictwo w określonej liczbie zawodów i uzyskanie określonej liczby miejsc medalowych. Moim celem w Judo jest zdobycie czarnego pasa w wieku osiemnastu lat. Nie wiem, czy Judo będzie moją przyszłością, ale na pewno kontakt z tą grupą sportowców da mi duże poczucie spełnienia. Max Pakosz kl. 6 c

Natalię i jej zafascynowanie minerałami, kamieniami szlachetnymi już znacie, myślę, że mogę mówić o stałej współpracy. Tomka też znacie, to Przewodniczący Szkoły. A co jest Waszą pasją? Czekamy na Wasze artykuły - kontakt Pani Dominika Siwiec albo Sonia Chmiela.



Moją pasją jest hodowanie ryb. Ta przygoda akwarystyczna zaczęła się, gdy miałem 4 lata. Wtedy w akwarium było kilka rybek, teraz w moim akwarium goszczą pyszczaki, m.in. pyszczak red, pyszczak zebra/ Malawi, pyszczak żółty. Gdy zaczynałem przygodę w akwarystycznym świecie tylko oglądałem ryby, później karmiłem, a teraz sam wymieniam wodę w akwarium. Aktualnie mam małe akwarium, bo ma tylko 45 l, ale mam w planach zakup większego o objętości 120 l. Akwarium to nie tylko ryby. W ostatnim czasie w mojej hodowli pojawił się nowy lokator- ślimak helmet. Świetnie radzi sobie z glonami. Uwielbia je jeść. Lubię obserwować jego postępy w oczyszczaniu z glonów ozdób akwariowych. W mojej ocenie akwarystyka to ciekawe i zajmujące doświadczenie. Polecam każdemu!!!
Tomasz Dyl kl. 6 B

Opowieści o kamieniach i minerałach cz. 2 Lapis lazuli

Lapis lazuli to tzw. kamień królewski, powstaje z połączenia lazurytu, kalcytu i pirytu.

Jego nazwa pochodzi od łac. lapis (kamień), arab. azul i pers. lazhward= niebieski (niebo).

Ma granatowy kolor ze złotymi drobkami.

Występuje w Afganistanie, Rosji, Chile i USA.

Wzmianki o nim pojawiają się już w mitach z 4000 p. n. e. Wierzono, że w lapisie zamknięta jest dusza bóstwa i zapewnia ona szczęście.

Natalia Gierczyk 5B



Przed Wami ostatnia wypowiedź z cyklu Opowieści o pasjach w tym numerze.**Ja i moje harcerstwo**

22 lutego obchodzimy Dzień Myśli Braterskiej, to bardzo ważne święto dla wszystkich harcerzy i harcerek. Założycielami harcerstwa w Polsce są Andrzej Małkowski i jego żona Olga Drahanowska – Małkowska. Obecnie zadaniem młodych ludzi w mundurach nie jest już walka o ojczyznę. Teraz harcerstwo to organizacja, w której możesz zdobyć umiejętności, o jakich nie mówi się w szkole. Na pierwszą zbiórkę zaprosiła mnie moja kuzynka. Należałam wówczas do gromady „Bobowe Rycerzyki” i z nimi wyjechałam na pierwszy obóz letni do Kokotka. Po 3 klasie przeszłam do 12 Drużyny Harcerskiej „Oręż”. W harcerstwie zdobywa się stopnie. Pierwszy stopień to ochotniczka lub młodzik. Ja posiadam już drugi stopień - tropicielki lub wywiadowcy. Na danym stopniu są dwie nazwy, bo jedną zdobywają dziewczyny, a drugą chłopcy. W harcerstwie zdobywa się też sprawności, takie jak, np. śpiewak, komputerowiec. Harcerze uczą się zarządzać projektami, koordynować pracę zespołu i przemawiać do ludzi tak, żeby wszyscy ich słuchali. Harcerstwo zmotywowało mnie do nauki gry na gitarze. Dzięki harcerstwu potrafię odnaleźć się w terenie przy użyciu mapy i kompasu, potrafię również wiązać węzły na linach. Jeden z najważniejszych węzłów, które poznałam to węzeł ratowniczy. Potrafię też przyszyć guzik i rozpaść ognisko pod nadzorem osoby dorosłej. Bez problemu mogę przygotować posiłek. Z moją drużyną wyjeżdżam na różne biwaki, obozy i Harc-ekspresy. Z całą pewnością mogę zachęcić i zaprosić wszystkich do 12 Drużyny Harcerskiej „Oręż”. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Zuzanna Horzela kl. 5B

Poniżej trzyczęściowy Dziennik z kwarantanny**Pierwsza część Dziennika kwarantanny**

Jak co dzień wstałem z łóżka o 8.00, pomimo że obudziłem się o 5.00 i przez trzy godziny patrzyłem w sufit, próbując zasnąć. Wczoraj w nocy prawie w ogóle nie spałem, ponieważ kundelek sąsiadów (ponoć Skubi) po północy zaczął szczeleć jakby go żywcem obdzierali ze skóry. Gdy niewyspany poszedłem do łazienki i spojrzałem w lustro, stwierdziłem, że trzeba pójść do fryzjera. Niestety, zakłady fryzjerskie były zamknięte - jak zresztą większość miejsc, które chciałbym odwiedzić. Wychodząc z łazienki spojrzałem na moje buty do biegania. Tak, tak, wiem, nie mogę tego robić. Zerknąłem do lodówki i stwierdziłem że nie jestem głodny, więc odpaliłem laptopa i zajrzałem po raz pierwszy do Librusa, była to godzina 8.20 i jedyne nowe wiadomości, jakie ujrzałem to długoterminowe zadanie z wf i praca z plastyki bez terminu odesłania. Nie za bardzo miałem ochotę na robienie rzeźby z plasteliny (plastyka), ani projektu zdrowej kanapki (wf). Za to chciałem porozmawiać (to znaczy popisać sobie) z kimś z klasy. Pomyślałem, żeby coś napisać na grupie klasowej, ale ostatecznie się rozmyśliłem widząc, iż 90% słów, jakie piszą uczestnicy grupy to „xd”. Napisałem do paru chłopaków. Po drętowych wymianach zdań w stylu „Jak tam życie mija” rozmowy przebiegały tak samo. Chyba wszystkim odpowiadało siedzenie w domu i chorowanie.

Była godzina 10.00, gdy po raz drugi odwiedziłem Librusa. Pojawiły się trzy nowe wiadomości, jedna z polskiego, jedna z matematyki i jedna z biologii.

Max Pakosz kl. 6c

A oto cykl Dzienników z czasu zarazy - zapiski z czasu trudnego dla Nas Wszystkich!

Dzień Dziecka!

Dzisiaj był Dzień Dziecka. Obudziłam się rano około godziny 9 w dobrym humorze. W pamięci miałam jeszcze wczorajsze spotkanie z dziadkami, gdzie świętowaliśmy już ten dzień. Torcik roboty mojej mamy i wata cukrowa :) ... mogłabym to jeść całymi dniami.

Po śniadaniu zalogowałam się na Librusa ... Ogólnie lekcje dziś, ku chyba nie tylko mojej radości, były związane z Dniem Dziecka, życzenia, filmiki, prezentacje. Czytając fragmenty opowiadania z języka polskiego nie mogłam się skupić, ponieważ w myślach byłam już z przyjaciółkami na lodach. Prezent od rodziców z naszej trójki klasowej - „5B lody chce”. Och jak dawno nie widziałam dziewczyn na żywo! Koronawirus :(nie lubię tego słowa ...

Okolo 13:30 wyruszyłam na upragniony spacer i lody! Tak, maseczka, rękawiczki, płyn dezynfekujący i dystans – ciągle słyszę te słowa. Na szczęście mogłyśmy się spotkać i jeść lody w przestrzeni publicznej. Radości z spotkania nie było końca ... 5 dziewczyn ... tyle miałyśmy sobie do powiedzenia ... Z dużą porcją lodów byłyśmy na nowym rynku, dalej długi spacer : „CYDR”, Rojca, i nowa droga ... Nogi nas bolały, ale było super. Niestety nic nie trwa wiecznie, trzeba było się rozstać ... Bezcenny jest bezpośredni kontakt człowieka z człowiekiem. Odpoczęłam, opowiedziałam rodzicom o spacerze.

W rozmowach przewija się ciągle temat - koronawirus, usłyszałam dziś, że na Śląsku jest dalej dużo zachorowań, nawet w Radzionkowie. Pan Minister powiedział, nie pójdziemy już do końca roku szkolnego do szkoły. Myślę jak to dalej będzie? Jak odbierzemy świadectwa? ...

Gdy tak siedziałam przy biurku, mama weszła do pokoju i zapytała jak dzionek? I dała mi obrazek, na którym pisało: „Jeszcze będzie pięknie, mimo wszystko. Tylko załóż wygodne buty, bo masz do przejścia całe życie”.

~ Jan Paweł II

MONIKA TOMCZYK KL. 5 B

Druga część Dziennika z kwarantanny

Pani z polskiego kazała uzupełnić wyznaczone zadania z „fioletowej książki”, pani z matematyki kazała uzupełnić ćwiczenia i odesłać je do końca dnia, a Pani z biologii wysłała sprawdzian. Na wiadomość o sprawdzianie zamarłem, ponieważ totalnie o nim zapomniałem. Wydrukowałem go sobie i przy pomocy podręcznika chciałem zacząć go rozwiązywać. Chciałem. Tylko, że nie umiałem znaleźć podręcznika. Było to spowodowane tym, że moja mama w sobotę wzięła mi książki z biurka i zaczęła robić w moim pokoju „porządek”.

Max Pakosz kl. 6 c

Dziś kolejny dzień zdalnego nauczania. Nauczyciele wystawiają końcowe oceny. Jest to dziwny czas w moim życiu. Czas smutny, bo tylu ludzi choruje i umiera. Z jednej strony fajnie, że nie trzeba chodzić do szkoły. Ale na dłużej, to wcale nie jest super. Nie spotykam nauczycieli, koleżanek i kolegów z klasy. Ucieszyłam się, kiedy panie z języka polskiego i historii poinformowały, że będą lekcje online. Jest też fajnie, kiedy rozmawiam z koleżankami przez Skype.

Marzę o tym, aby wszystko wróciło do normalności.

Marysia Szastok kl. 5 b

Ten trudny czas obfituje w różne emocje, rozpoznajecie w tych zapiskach swoje?

Trzecia część Dziennika kwarantanny

Po żmudnych poszukiwaniach, postanowiłem skorzystać z klasowej solidarności... Była godzina 11.23, kiedy wysłałem Pani z biologii sprawdzian i zacząłem robić matkę. Matka okazała się dość prosta i w krótkim czasie była gotowa. Chciałem zacząć robić polski, ale przypomniałem sobie, że nie zjadłem śniadania, więc zszedłem do kuchni. Coś zjadłem, ale nie pamiętam co. Wróciłem do swojego pokoju i zacząłem rozwiązywać polski. Była godzina 11.40, kiedy ostatni raz zalogowałem się na Librusa i jakie to było przyjemne uczucie, gdy nie było żadnych nowych wiadomości. Po wylogowaniu się z Librusa postanowiłem się położyć. Była cudowna cisza, dopóki ponownie nie usłyszałem szczekania. Reszta dnia mijała zaskakująco szybko. O godzinie 15:00 spojrzałem znów na moje buty do biegania. Tak, tak, nie mogę tego robić.

Mama wróciła do domu, tata wrócił z pracy, potem był obiad, oglądanie Familiady. I tak nadeszła godzina 18:30. Znowu spojrzałem na moje buty do biegania. Tak, tak, nie mogę tego robić. Potem była kolacja, oglądanie jakiegoś filmu w telewizji, pójście spać, obudzenie się w środku nocy przez Skubiego. Tak oto wygląda każdy dzień tej okropnej kwarantanny, różniący się od poprzedniego jedynie ilością lekcji.

Max Pakosz kl. 6c

Poniżej zrobi się lirycznie... oto pierwszy zestaw wierszy Laury.

Laura Szeliga

Doceniaj co masz najcenniejsze,
a zrozumiesz kiedy zabraknie
Przez duszę przenikną bóle większe,
pewność twoja zaniknie
Kontroluj postanowienia,
wtedy unikniesz zdziwienia
Bo nie zawsze to czego pragniesz,
na wszystko jest rozwiązanie,
Gdy to co cenne skradniesz,
pozostaniesz z lękaniem:
Czy straciłeś na zawsze,
to co życiem twoim?
Nie pomogą rady nasze,
będziesz utrapieniem swoim
2020

Laura Szeliga

I choć miał być dobry dzień,
widać tylko szary cień
Wiatr powiewa tu i tam,
i pogarsza ludzi stan
Gdy próbuję poczuć radość,
serce me odczuwa słabość
Bo nie zawsze humor mam,
a gdy mam, to tobie dam
Nie załamuj się i trwaj,
autorytet innym daj
2020

Oto seria, którą zapoczątkowały recenzje Kasi zatytułowane przez nią "Po mojemu" - czekamy na teksty innych fascynatów książek

Te książki zmienią twój pogląd na literaturę

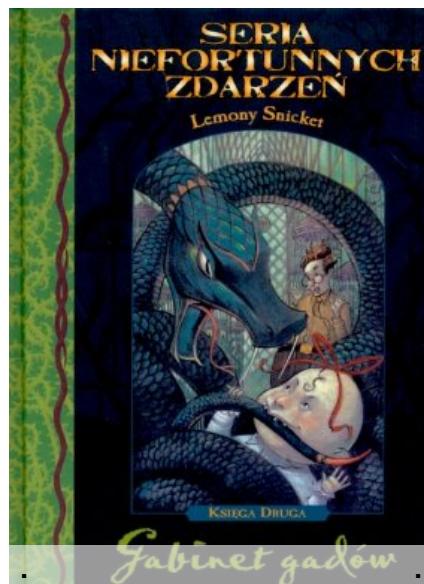
Cykl książek Lemony Snicket pod tytułem „Seria niefortunnych zdarzeń” dosłownie przewróci twój świat do góry nogami. Złożona jest ona z 13 części. Obecnie znajdują się na drugiej „Gabinet Gadów”.

Jest to opowieść o przygodach trójki rodzeństwa Wioletki, Klause i Słoneczko, którzy na skutek zbiegu niefortunnych zdarzeń stracili rodziców. Tragedia ta połączyła losy rodzeństwa z ich nikczemnym wujem hrabią Olafem.

Opowieść jest pełna nieoczekiwanych zwrotów akcji i ogromnej ilości przygód. Zachęcam wszystkich do przeczytania tej książki, choć zdobycie jej w polskiej wersji językowej to nie lada wyzwanie :).

Na podstawie tej książki powstał także film, który być może oglądaliście. Naprawdę warto zagłębić się w tę ciekawą historię.

Jagoda Siwy kl. 6c



Felix, Net i Nika oraz Trzecia Kuzynka Rafał Kosik

Felix Net i Nika oraz Trzecia Kuzynka - tom 7

Jest to 7 tom polskiej serii o polskich nastolatkach. Trójka przyjaciół jedzie na ferie do pensjonatu Trzy Kuzynki, ale... gdzie jest trzecia kuzynka. Hmm?? Są elementy miłosne, straszne i komediowe.

Ta część jest super, mogłabym ją czytać w kółko - w sumie jak wszystkie książki z tej serii. Książkę mogę polecić wszystkim nastolatkom oraz osobom dorosłym, którym się nudzi !!
Kinga Kiteł kl. VI C

Jakie książki Was interesują, dajcie nam znać?!

Rilla ze Złotego Brzegu to książka, która opowiada o tym jak najmłodsza córka Ani Blythe (Shirley), radzi sobie od czasu I wojny światowej. Przeżywa ona historie miłosne, zajmuje się małym dzieckiem.

Ta część bardzo mi się podoba, ponieważ ciekawie przeplata momenty miłosne i historyczne. Mogę tę książkę polecić wszystkim, którzy chcą zobaczyć jak wyglądały lata 1914 - 1918. Książka jest najlepsza w tej serii!
Kinga Kiteł kl. 6 C

Poniżej pierwsza część pięknej baśni autorstwa Marysi Szastok. Jesteście ciekawi, czy dostanie się do zamku?

Dawno, dawno temu w pięknym zamku żył mądry i sprawiedliwy król, który miał córkę. Nazywała się ona Anastazja i kochała czytać. Pewnego razu w królewskiej bibliotece znalazła legendę o księciu zaklętym w szpaka. Podobno zły czarnoksiężnik uwięził go w tej postaci za to, że chciał zerwać złote jabłko, a odczarować mogła go tylko księżniczka o czystym sercu. Anastazja nie zastanawiała się długo. W nocy, kiedy wszyscy spali wymknęła się ze swojej komnaty i poszła do stajni, gdzie był jej koń. Po cichu osiodłała go i wyjechała ze swojego zamku. Jechała na koniu dzień i noc, przez miasteczka i wioski. Pytała każdego, kogo napotkała o miejsce, gdzie przebywa czarnoksiężnik, ale nikt nie wiedział, gdzie ono jest. Pewnego razu dojechała do opuszczonej wioski.

- Jest tu kto? - odpowiedziało jej tylko echo. Kiedy już miała zawracać, zobaczyła, że w jednym domku pali się słabo widoczne światelko. Zsiadła z konia i podeszła do drzwi. Zapukała trzy razy i drzwi się otworzyły, pojawił się w nich staruszek o miłym wyrazie twarzy.

- Witaj dziecko. Wchodź, bo zimno - powiedział staruszek.

Księżniczka weszła i usiadła na krześle.

- A więc dziecko, co cię sprowadza w te strony? – zapytał.

- Chcę odnaleźć księcia, który został...

- ...zaklęty w szpaka - dokończył.

- Skąd pan wiedział? - zdziwiła się księżniczka.

- Oj moja droga, księżę Leon, bo tak miał na imię, założył tę wioskę. Był bardzo dobrym księciem, ale pewnego razu przeczytał w jakiejś księdze o złotym jabłku i wyruszył na poszukiwania. Sam. Po niecałych dwóch dniach do wioski przybył czarnoksiężnik i powiedział, że nasz księżę został zaklęty. Potem spalił wioskę. Ludzie puciekali, ale ja zostałem.

- Ja odczaruję księcia - powiedziała pewnie Anastazja.

- Wielu tak mówiło, a zostali zamienieni w kamień - staruszek uśmiechnął się smutno.

- Ale mi się na pewno uda - upierała się księżniczka.

- Ach, jesteś tak samo uparta jak nasz księżę. Niech ci będzie.

Księżniczka wyszła z domku, a staruszek za nią.

- Zobacz - wskazał na las - tam się kieruj, a na pewno znajdziesz czarnoksiężnika.

Anastazja podziękowała staruszkowi, wsiadła na konia i pojechała w głąb lasu. Jechała parę godzin, aż jej oczom ukazał się ponury zamek, otoczony niebywale wysokim murem. Czarnoksiężnik najwyraźniej postarał się o to, aby nikt nie mógł się tam dostać.

- Witaj, Anastazjo - odezwał się dziewczęcy głos. Anastazja odwróciła się i zobaczyła dziewczynę w białej sukni.

- Skąd wiesz jak mam na imię? – zapytała.

- Ja wiem wszystko.

- Skoro wiesz wszystko, to wiesz też jak tam się dostać - księżniczka wskazała na zamek.

- Owszem, wiem, lecz wszystko ma swoją cenę.

- Co byś chciała? Złoto? Diamenty? Szmaragdy? A może rubiny?

- Chcę tylko twojego konia.

- Ja nie mogę ci go dać. On jest dla mnie ważny. Dam ci wszystko, czego zapragniesz tylko nie mojego konia.